

HOMILIA BISKUPA KIELECKIEGO JANA PIOTROWSKIEGO

- Uroczystość Objawienia Pańskiego

Bazylika Katedralna, 6 stycznia 2018 r.

1. Drodzy Bracia i siostry! Dzięki łasce wiary w uroczystość Objawienia Pańskiego wchodzimy w tajemnicę, która prowadzi nas do Boga objawiającego się nam w Jezusie Chrystusie. Jednocześnie odkrywamy słabość rozumowego poznania, które nie wystarczy, aby poznać Boga, który jest miłością (por. 1 J 4,16). Wprawdzie wiele wieków przed narodzinami Jezusa autor Księgi Mądrości napisał, że z wielkości i piękna stworzeń poznaje się przez podobieństwo ich Stwórcę (por. Mdr 13,5-6). To jednak zbyt mało, aby dotrzeć do istoty Boga, który jest miłością i od zawsze kocha człowieka w swoim Synu Jezusie Chrystusie, naszym Panu i Odkupicielu.

Bożonarodzeniowe doświadczanie wiary uczy nas, że do Jezusa można iść tak zwyczajnie i prosto, ale z wiarą, jak betlejemscy pasterze. Ich prostota nie była przeszkodą, aby pokłonić się Jezusowi. Z wiarą przyjęli nowinę zwiastowaną im przez aniołów. Wtedy zgodnie mówili do siebie. Idźmy do Betlejem i zobaczmy, co się tam zdarzyło i o czym nam Pan oznajmił. I rzeczywiście poszli co sił w nogach, i znaleźli Maryję, Józefa i Niemowlę, leżące w żłobie (por. Łk 2,15-17). Tym spotkaniem się nie zawiedli. Od tej chwili wiedzieli coś więcej o Bogu, który w Jezusie przychodzi do naszego świata. Przychodzi On jedynie po to, aby nauczyć nas prawdziwie kochać.

2. Przez dar Bożego słowa poznajemy, że od powołania Abrahama Bóg zawsze mówi o sobie. Jego pedagogia wiary jest niebywale cierpliwa, a czas proroków niesie ludziom dar nadziei. Sugestywny obraz z księgi Izajasza kontrastem zjawisk: światłości i nocy, oczekiwania i wędrówki, radości i bogactwa zapowiada przyjście Mesjasza i objawienia się Jego chwały. Aktywnym uczestnikiem tych wydarzeń może być jednak tylko ktoś, kto

powstaje z letargu duchowego lenistwa i gotowy jest spojrzeniem nie tylko oczu, ale serca dostrzec to, co się dzieje (por. Iz 60,1-6).

Tak zachowali się mędrcy ze Wschodu, którzy przeszli długą drogę, aby w Jerozolimie na dworze króla Heroda pytać o nowo narodzonego króla żydowskiego. Nie bali się odczytywania znaków czasu, nie lękali się pozostawić komfortu swojego miejsca zamieszkania. Kierowani intuicją zobaczenia czegoś, czego ich umysł dotąd nie przewidywał; mieli bowiem w judzkiej mieścinie w osobie Jezusa spotkać Wcielone Słowo, Boga, który stał się człowiekiem. Na ostatnim etapie wędrówki za radą arcykapłanów poszli do Betlejem, weszli do domu i zobaczyli Dziecię z Matką Jego, Maryją, upadli na twarz i oddali Mu pokłon. Jakże owocne okazało się ich poszukiwanie, jakże wielkiej doznali radości, że ofiarowali Jezusowi to, co najdroższe, niesione ze sobą skarby: złoto kadzidło i mirrę (por. Mt 2,1-12). Po tym wydarzeniu nie wrócili jednak do próżnego, leniwego i podstępного Heroda, ale inną drogą udali się do domu.

Wracali inną drogą nie tylko w sensie fizycznym, aby uniknąć spotkania z tyranem, ale przede wszystkim inna była ich droga duchowa. Zrozumieli, że niczym okazała się ich magiczna wiedza i astrologia, ponieważ dotarli do Tego, który jest drogą, prawdą i życiem (por. J 14,6). Stali się uczestnikami tej łaski, której nikt wcześniej nie doznał w poprzednich pokoleniach. Jako przedstawiciele narodów pogańskich byli pierwszymi współdziedzicami obietnic Dobrej Nowiny, jakie Bóg dał człowiekowi w Jezusie się Chrystusie (por. Ef, 3,5-6).

3. Bracia i siostry! Przez chrzest św. – znacznie więcej niż trzech królowie – jesteśmy uczestnikami Bożych obietnic; jesteśmy kochani przez Boga w Jezusie i przeznaczeni do życia w wieczności. Nie możemy tego daru zatrzymać tylko dla siebie, ale trzeba się nim dzielić, bowiem na mocy chrztu św. wszyscy jesteśmy misjonarzami (por. *Redemptoris missio*, 77). Napędzeni Duchem Świętym bez obaw i lęków mamy mówić o Jezusie całemu światu, ponieważ On jest Dobrą Nowiną. Tak wielu ludzi idzie do Jezusa z pokorą

pasterzy, inni wybierają drogę mędrców, ale też nie brak współczesnych Herodów, którzy pełni pychy i zazdrości zrobią wszystko, aby innych nie dopuścić do Jezusa.

Nie chodzi tylko o tych, którzy w ubiegłym roku zamordowali 23 misjonarzy, w tym naszą misjonarkę wolontariuszkę w Boliwii Helenkę Kmieć. Współczesnymi Herodami są mordercy nierodzonych dzieci, przeciwnicy krzyża i Ewangelii, bluźniercy oraz internetowi i kabaretowi prześmiewcy. Są nimi budowniczy liberalnego porządku w świecie, gdzie nie ma miejsca dla Boga, ale jedynie tron dla człowieka z jego historycznymi żądaniami.

Moi drodzy! To nie jest nasz świat i nasza droga. Bóg, który jest miłością wyznacza nam ewangeliczną drogę, abyśmy nią podążali w mocy Ducha Świętego. Dlatego modlimy za tych, którzy jeszcze nie znają Jezusa i za tych, którzy im głoszą Ewangelię. Pamiętamy o ponad 2 tys. polskich misjonarzy pracujących w 97 krajach świata i o naszych kieleckich misjonarzach i misjonarkach w Peru, Jamajce, Brazylii, Wybrzeżu Kości Słoniowej, Czadzie i Kazachstanie! Razem z dziećmi PDMD, które przeżywają swoje misyjne święto modlimy się w intencji dzieci całego świata, aby spełniło się życzenie Pana Jezusa: „Pozwólcie dzieciom przychodzić do Nie, i nie przeszkadzajcie im” (Mk 10,14).

Dziś z darem naszej modlitwy łączymy nasze trudy i cierpienia, a także dary materialne na potrzeby krajowego funduszu misyjnego. Bądźmy radosnymi głosicielami Ewangelii wszędzie tam, gdzie jesteśmy. Niech tym samym spełnia się Jezusowe życzenie: Będziecie Moimi świadkami aż po krańce ziemi (por. Dz 1,8). Jakież to piękne, że Bóg w Jezusie Chrystusie nie lęka się zaufać człowiekowi! Amen.